



ECHO



PISMO SPOŁECZNO - KULTURALNE

NR 2 (158)

LUTY 2008 ROK

CENA 1,50 zł

K
O
Ń
S
K
O
W
O
L
I



Jeszcze śpi wszystko, co żyje,
jeszcze nic nie rośnie,
a on śmiało śnieg przebije -
powie nam w lutym o wiosnie!

Fot. T. Orłowska

● Przysłowia na luty

- *Ostatni wtorek (przed środą popielcową) jaki i post cały pewnie taki.*
- *Chleb świętej Agaty (05.II) od ognia strzeże chaty.*
- *Na św. Agatę wysuszysz na słońcu szmatę.*
- *Jeśli mróz w święto Macieja (24.II), czterdzieści dni tego nadzieja.*

● LUTOWI SOLENIZANCI

Agata (5.II) – imię to pochodzi z greckiego – agathe – co znaczyło „dobra”. W Polsce znane już od XIII w. jako Agata (1265) i Jagata (1425). Bardzo popularne do XX w., zwłaszcza na wsi. W latach siedemdziesiątych XX w. staje się znów popularne, a to za sprawą telewizyjnej audycji dla dzieci „Jacek i Agatka”. Obecnie jest imieniem rzadziej nadawanym.

Św. Agata była czczona we Włoszech i Niemczech jako patronka od ognia, pioruna i chleba. Żyła na Sycylii i zginęła śmiercią okrutną od ognia w 251 r. Dlatego jako święta, została patronką chleba, który właśnie dojrzewa w rozpalonym piecu. Chroni również od pożaru, od uderzenia pioruna, a w swojej ojczyźnie od wybuchu wulkanu. Została patronką swojej wyspy. W polskiej tradycji ludowej zachowały się również zwyczaje związane z dniem św. Agaty, jak święcenie soli, chleba i wody. Sól św. Agaty miała cudowne właściwości chroniące przed ogniem. Znanie jest przysłowie, „sól świętej Agaty chroni od ognia chaty”. Agata jest najbardziej „ogniśnią” ze wszystkich świętych. Imię to kojarzyć się może też z agatem, czyli bardzo twardym kamieniem. Samo imię Agata brzmi twardo, niby wojskowa komenda. Dlatego Agata gotowa jest na szybkie działanie i decyzje. Jest wymagająca i nie znosi sprzeciwu. Życie zawodowe jest dla niej polem walki, gdzie wszystkie chwytysą dozwolone. Uwielbia wszystko co piękne i bogate. Jest bardzo uzdolniona artystycznie, a szczególnie w kierunku literackim. Ma wspaniałe poczucie humoru, a jej główną cechą charakteru jest: dynamizm, zmysłowość, silna intuicja, towarzyskość.

Zdrobnienia imienia : Agatka, Agacia, Agusia.

Bogusz (24.II) – forma tego imienia powstała od słowiańskich imion złożonych z elementem Bóg w pierwszym członie, takich jak: Bogdan, Bogumił, Bogurad, Bogusław. Jest samodzielnym imieniem, a Polsce znanym już od XIII w. jako Bogusz (1228) i w formie czeskiej Bohusz (1386). Obecnie rzadko nadawane. Znaną osobą o tym imieniu był Bogusz Bilewski (1930 - 1995) – aktor, występujący w wielu filmach m.in. „Janosik” w roli Walusia. Noszący to imię jest ambitny i pracowity, posiada wrażliwą naturę. Jest dobrym mężem i wzorowym wychowawcą. Przez całe życie pracuje nad sobą, doskonali swoje metody pedagogiczne. Lubi podróżować, ceni dobre towarzystwo i ma wielkie poczucie humoru.

Jego jedyną wadą jest łakomstwo, lubi dużo zjeść nie zważając na zdrowie.

Bogusz najchętniej wybiera zawód nauczyciela i aktora.

Zdrobnienia: Boguszek, Bogo.

WYDAWCA: GMINNY OŚRODEK KULTURY

Redakcja:

Bożenna Furtak (redaktor naczelny),

Teresa Dymek

Rysunki: Elżbieta Urbanek

Zdjęcia: Teresa Orłowska

Stali współpracownicy: Genowefa Flis, Małgorzata Szpyra, Jan Białowas, Dorota Chyl, Przemysław Pytlak, Anna Kaczmarska
Adres redakcji: Gminny Ośrodek Kultury, 24-130 Końskowola, ul. Lubelska 93, tel. 88-162-69, e-mail: gok_konskowola@post.pl

Skład i druk: Drukarnia ELKO w Końskowoli

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania tekstów, adiustacji materiałów i zmiany tytułów.

Berłem mężczyźnie, koroną kobiecie

Ponadczasowego i uniwersalnego uczucia, jakim jest miłość, łakną wszyscy. Warto, a nawet należy je pielęgnować bez okazji, na co dzień, bez szukania pretekstu dla słowa „kocham” i patrona. A jednak od kilkunastu lat zakochani, szczególnie ludzie młodzi, poddają się presji święta, zwanego Walentynkami, i wyrażają swe uczucia nieco inaczej, świątecznie. I choć większość Polaków niechętnie patrzy na obce elementy wdrażane do naszej kultury, to trzeba przyznać, że sama idea Święta Zakochanych jest sympatyczna. Zatem wszystkim kochającym i kochanym z tej okazji dedykujemy poezję miłosną.

List zakochanej

Jedno spojrzenie, miły, twoich oczu
I na mych ustach jeden pocałunek -
Czyż może znaleźć upojniejszy trunek,
Kto choć raz w życiu tę słodycz ich poczuł?
Z dala od Ciebie żyjąc na uboczu
Tobie poświęcam mą myśl i frasunek;
Serce potrafi wciąż tę samą strunę
Jedną, jedyną... i łączy płyną z oczu.
Po licu spływa łza i zaraz wysycha;
Kocha mnie - myślę - więc czemuż w tę miłość
Mam nie uwierzyć, choć taka daleka?
O, usłysz skargę mych miłosnych wzdychań!
Twa wola moim szczęściem - i mą siłą -
Daj znak, na który me serce tak czeka.

J.W. Goethe

Ja kocham ciebie!

Jak tchu dla piersi, tak mi ciebie brak!
W pochmurnym niebie
Przeciąga w siną dal wędrowny ptak.
Niech leci, niech spieszy!
Niech się serce me pocieszy,
Że choć on mknie ku tej stronie,
Gdzie wyciągam tęskne dłonie,
Rozpaczliwie beznadziejne dłonie...
Ja kocham ciebie!
Niech o tym powie ci przelotny wiew,
Co w sen kolebie
Samotne szczyty cichych, smutnych drzew.
Niech leci, niech wieści,
Że w tęsknocie i boleści
Nie mógł uśpić mojej duszy,
Co się męczy w pustce, w głuszy,
W rozpaczliwie beznadziejnej głuszy..

Leopold Staff

Na marmurowej wyrł płycie
czas wieczne prawa dla ludności:
Nic piękniejszego ponad życie,
W życiu nic ponad czar miłości!

Lope de Vega

Niech pierś rozsada serca bicie,
Rozsądek, szczęście, przyszłość, życie
Na jedną stawiaj kartę...
Miłość, to zachwyt, to sny wieszczę!
Ze wszystkich złudzeń to co jeszcze
Najwięcej może warte.

Cz. Jankowski

Miłość jest osi, na której Bóg stoi,
Poezją w życiu, a życiem w pocię,
Cierniem, z którego ofiara się plecie,
Może i kluczem do szczęścia podwoi,
Bezdenna czara, co przyrodę poi,
Berłem mężczyźnie, koroną kobiecie.

Deotyma

Wiadomości z Pożowskiej

Ile, dla kogo i na co?

Tak postawione pytanie znajduje odpowiedź w uchwale budżetowej na 2008 rok, przyjętej przez Radę Gminy Końskowola w dniu 30 stycznia br.

Dochody gminy zostały oszacowane na kwotę **18.836.800 zł**, zaś zaplanowane wydatki przewyższają dochody o 366.200 zł i wynoszą **19.203.000 zł**. Zdaniem skarbnik Heleny Wiktorko-Zając, ta różnica nie zagraża płynności finansowej gminy. Deficyt zostanie pokryty z pożyczki w wysokości 112.000 zł i wolnych środków obrotowych w wysokości 248.200 zł. Na koniec 2007 roku gmina posiadała wolne środki obrotowe w kwocie 1.250.000 zł.

Dochody (najbardziej znaczące) przyjęte do budżetu to:

- darowizny ludności na sieć wodno-kanalizacyjną - 80.000,-
- odpłatność mieszkańców za pobór wody - 301.000,-
- wpłata spółki WAY-POL z Pożoga na budowę drogi w Pożogu (Nowy Świat) - 120.000,-
- wpływy z dzierżaw gminnych działek oraz z wynajmu lokali mieszkalnych i użytkowych - 115.270,-
- podatek od nieruchomości - 2.180.200,-
- podatek rolny - 910.132,-
- podatek od środków transportowych - 67.000,-
- podatek od czynności cywilnoprawnych - 80.100,-
- opłaty za zezwolenia na sprzedaż alkoholu - 80.000,-
- dochody z tytułu udziału gminy w podatku dochodowym od osób prawnych i fizycznych - 2.526.653,-
- subwencja oświatowa - 4.660.812,-
- subwencja wyrównawcza do średniej krajowej dochodów w gminie na mieszkańca - 2.589.422,-
- dochody z najmu 10 mieszkań dla nauczycieli - 20.500,-
- odpłatność za miejscówkę w przedszkolach - 131.000,-
- dofinansowanie do zadań własnych realizowanych przez Ośrodek Pomocy Społecznej - 360.850,- (w tym na posiłki dla potrzebujących - 98.000),
- odpłatność za odbiór ścieków - 440.000,-
- dotacje na zadania z zakresu administracji rządowej - 2.777.295,- (w tym 2.666.000 na pomoc społeczną),
- środki z ZPORR na budowę kanalizacji w Skowieszynie i Pożogu - 265.100,- (zadanie już zakończone),
- środki z Mechanizmu Finansowego EOG na termomodernizację budynków - 1.020.500,- (zadanie już zakończone).

Wydatki inwestycyjne

W 2008 roku na inwestycje przeznaczono **1.692.000 zł**. W ramach tych wydatków realizowane będą następujące zadania:

1. Prace przygotowawcze do budowy ujęcia wody oraz stacji uzdatniania i sieci wodociągowej w Końskowoli – ul. Lubelska i Kościelna - 300.000 zł.
Gmina stara się o środki na to zadanie w ramach projektu UE na lata 2007-2013. Wymieniona kwota to wymagany udział własny gminy.
2. Opracowanie dokumentacji projektowo – kosztorysowej na budowę kanalizacji sanitarnej dla miejscowości: Witowice, Młynki, Wronów, Opoka i Pulki – 200.000 zł.
3. Prace przygotowawcze do zagospodarowania zbiorników wodnych w Starej Wsi. Na ten cel gmina również stara się

o środki z UE. Zaplanowany wydatek w kwocie 200.000 zł obejmuje udział własny gminy.

4. Kolejnym zadaniem, na które planowane jest pozyskanie środków z UE jest budowa ciągu dróg Pożóg – Końskowola – Stara Wieś. Na prace przygotowawcze i udział własny zaplanowano kwotę 200.000 zł.

5. Budowa oświetlenia ulicznego na ul. Głębokiej i Chrzachowie - 419.000 zł.

6. Adaptacja budynku w Pożogu na mieszkania socjalne – 300.000 zł.

W ramach tego zadania zostanie wykończony i zaadaptowany na mieszkania budynek wybudowany przed laty z myślą o przedszkolu. Przedszkole zostało powiększone w swojej dotychczasowej siedzibie, a surowy stan nowego budynku nie znajdował do tej pory nabywcy. W związku z rosnącym w gminie zapotrzebowaniem na mieszkania socjalne, Rada podjęła decyzję o takim właśnie przeznaczeniu.

7. Przebudowa kotłowni gazowej w budynku szkoły w Końskowoli, celem ogrzewania Środowiskowego Domu Samopomocy (budynek starej szkoły) – 180.000 zł.

8. Informatyzacja Urzędu Gminy w ramach programu UE - 110.000 zł.

Wydatki bieżące

Na pokrycie wydatków związanych z bieżącym utrzymaniem wszystkich służb i jednostek gminnych, realizację zadań stojących przed samorządem oraz zleconych przez administrację rządową, zaplanowano kwotę **17.511.000 zł**. Najpoważniejsze wydatki to:

Wytwarzanie i zaopatrzenie w wodę

- koszty wytwarzania i zaopatrywania w wodę (w tym wynagrodzenia konserwatorów, zakup wody, koszty energii elektrycznej, podatki i opłaty za korzystanie z wód podziemnych oraz umieszczenie urządzeń w pasach drogowych, zakup pomp) – 427.700,-

Transport

- dotacja dla Powiatu Puławskiego na remont drogi Witowice – Chrzachów - 120.000,-

- remont dróg gminnych (łącznik przy cmentarzu, ul. Szewska, ul. Krzywa, Pożóg Nowy Świat) – 760.000,-

Gospodarka mieszkaniowa

- opracowania geodezyjne – 90.000,-

Administracja publiczna

- Rada Gminy (diety radnych i materiały) – 70.600,

- Urząd Gminy (wynagrodzenia, remont łazienek, materiały biurowe, informatyzacja urzędu, podróże służbowe) – 1.903.200,-

- zadania zlecone przez urząd wojewódzki (wynagrodzenia) – 109.395,-

Bezpieczeństwo publiczne i ochrona przeciwpożarowa

- utrzymanie Ochotniczych Straży Pożarnych (zabezpieczenie sprawności i zakup sprzętu, wynagrodzenia kierowców i komendanta, energia, paliwo, ubezpieczenie samochodów) – 142.800,-

- rezerwa na realizację zadań z zakresu zarządzania kryzysowego – 97.000,-

Koszty poboru podatków

- prowizja 16 softysów – 59.000,-

- zakup druków i opłaty pocztowe związane z rozliczeniem podatków - 21.500,-

Obsługa długu publicznego

- spłata odsetek od zaciągniętych kredytów – 81.400,- Kredyty zaciągnięto na: termomodernizację, adaptację budynku na Środowiskowy Dom Samopomocy, zakup samochodu OSP, kanalizację Skowieszyna i Pożoga.

Oświata i wychowanie – 7.265.700,-

Koszty w tym dziale obejmują utrzymanie placówek oświatowych (wynagrodzenia i pochodne – 98,04 etatów nauczycieli i 34,75 etaty obsługi, Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych, usługi remontowe), które w rozbiu kształtują się następująco:

* dotacja dla niepublicznej szkoły podstawowej w Sielcach – 90.000,-

* szkoły podstawowe – 3.763.200,-

* oddziały przedszkolne w szkołach podstawowych – 202.100,-

* gimnazjum – 1.514.800,-

* przedszkola – 871.700,-

* dowożenie uczniów do szkół – 240.000,-

* Samorządowa Administracja Placówek Oświatowych (wynagrodzenia pracowników – 5 etatów i pozostałe wydatki) – 231.100,-

* stołówki szkolne (wynagrodzenia pracowników – 7 etatów i pozostałe wydatki) – 238.400,-

* zakup sprzętu komputerowego i zmywarki – 180.000,-

* odpis na ZFŚS dla nauczycieli emerytów – 65.200,-

Koszty utrzymania szkół pokrywane są z subwencji oświatowej (4.660.812 zł) oraz środków gminy w kwocie 3.257.288 zł.

Ochrona zdrowia

- dotacja na dofinansowanie przebudowy budynku Ośrodka Zdrowia – 50.000,-

- zwalczanie narkomanii i przeciwdziałanie alkoholizmowi – 80.000,- środki na ten cel pochodzą z wpływów za zezwolenia na sprzedaż alkoholu, a przeznaczone są na profilaktykę, wynagrodzenia członków komisji, działalność punktu konsultacyjnego, wypoczynek dla dzieci z rodzin alkoholików.

Opieka społeczna – 3.383.992,- w tym:

* zadania zlecone (świadczenia rodzinne, zasiłki i pomoc w naturze) – 2.666.000,-

* zadania własne (zasiłki i pomoc w naturze ubogim z terenu gminy, dofinansowanie pobytu w Domu Pomocy Społecznej, usługi opiekuńcze, utrzymanie Ośrodka Pomocy Społecznej – 9 osób, dożywianie dzieci) – 717.992,-

* Środowiskowy Dom Samopomocy (terapia zajęciowa z 30 podopiecznymi prowadzona przez 8 pracowników) – 350.000,-

Edukacyjna opieka wychowawcza

- utrzymanie świetlic szkolnych (5 nauczycieli) – 216.400,-

- stypendia i pomoc materialna dla uczniów – 52.000,-

Gospodarka komunalna i ochrona środowiska

- gospodarka ściekowa (wynagrodzenia, remonty, energia i dostawa wody z obcych ujęć, odprowadzanie ścieków i czyszczenie studzienek) – 908.703,-

- oczyszczanie wsi (wywóz nieczystości z pojemników, TOI-TOI, zakup koszy) – 41.000,-

- nasadzenia i utrzymanie zieleni – 15.000,-

- oświetlenie ulic i dróg na terenie gminy – 190.000,-

- konserwacja oświetlenia – 75.000,-

- wymiana eternitu na obiektach komunalnych (wiata kaflarnia, OSP Skowieszyn, SKR Pożóg) – 180.000,-

- remont budynku OSP w Chrzachowie z dobudową klatki schodowej – 125.000,-

Kultura i sport

- dotacja na utrzymanie Gminnego Ośrodka Kultury i Biblioteki Publicznej (wynagrodzenia 10 osób, zakup instrumentów dla orkiestry, zakup książek, organizacja Dni Końskowoli i Święta Róż, druk „Echa Końskowoli”, gaże artystów) – 537.000,-

- utrzymanie stadionu i dotacja dla klubu sportowego – 55.000,-

W 2008 r. będą mieć miejsce rozchody z tytułu spłat pożyczek w wysokości 995.800 zł. Zostaną pokryte ze środków Mechanizmu Finansowego EOG.

W trakcie dyskusji nad budżetem, radny z Sielc, Jan Domański, zgłosił formalny wniosek o uwzględnienie wymiany okien w budynku szkoły w Sielcach. Wniosek został jednogłośnie zaakceptowany przez radnych, a zatem do wydatków 2008 roku zostanie włączony też wspomniany zakres remontu.

Budżet zaprezentowany w przedstawionej wersji (oczywiście skrótnie) został przyjęty 11 głosami „za”, przy 2 „wstrzymujących się” w obecności 13 radnych. Zyskał on też pozytywną opinię Regionalnej Izby Obrachunkowej w Lublinie.

Bożenna Furtak

Wyjedź na staż do Parlamentu Europejskiego



Profesor Zbigniew Zaleski, poseł do Parlamentu Europejskiego, ogłasza nabór na staże w Parlamencie Europejskim. Projekt skierowany jest do studentów ostatnich lat studiów, absolwentów oraz studentów studiów doktoranckich. Znajomość języków obcych jest jednym z wymogów stawianych kandydatowi. Staż trwa miesiąc, a za wykonywaną pracę stażysta otrzymuje wynagrodzenie. Pobyt w Parlamencie Europejskim daje możliwość poznania specyfiki funkcjonowania i struktury instytucji europejskich oraz zdobycia cennego doświadczenia przy wykonywaniu samodzielnej pracy. Dotychczas za kadencji posła Zaleskiego staż odbyło 38 osób.

Aplikacje (CV oraz list motywacyjny) należy kierować na adres: ul. Krakowskie Przedmieście 68/9, 20-072 Lublin, z dopiskiem „Staż w Parlamencie Europejskim” lub na adres mailowy: staz@mep.pl

Więcej informacji na ten temat można znaleźć na stronie internetowej: www.zbigniewzaleski.pl Informacji udziela także asystent posła Zbigniewa Zaleskiego, Paweł Markiewicz, pod adresem:

Centrum Konferencyjne ul. Krak. Przedmieście 68, 20-076 Lublin

tel. (81) 532 07 97, fax. (81) 532 70 46

tel. kom. 607 919 000

e-mail: info@zbigniewzaleski.pl

Nasza służba zdrowia

W związku z napiętą sytuacją w służbie zdrowia, niezrozumiałą dla wielu pacjentów, chciałabym na łamach naszej lokalnej gazety podzielić się z Państwem swoimi i moich współpracowników refleksjami i uwagami.

Pracując już prawie 9 lat w Ośrodku Zdrowia w Końskowoli zauważyłam pewne zasady zgłaszalności się pacjentów do lekarza. Lżejszym okresem jest późna wiosna, gdy w pełni są zaawansowane prace polowe i koniec sierpnia aż do listopada, gdy nasi pacjenci zajęci są kopaniem i sprzedażą róż. Wtedy nie ma czasu na choroby, łatwiej o poradę lekarską. Zaraz po 1-szym listopada przeżywamy prawdziwe obciążenie związane z sezonową zachorowalnością i wolnym czasem wielu pacjentów, a tym samym utrudnionym dostępem do lekarza. Wtedy mimo zwiększonego zaangażowania lekarzy /praca ponad godzinowa/ nie ma możliwości przyjąć wszystkich zgłaszających się pacjentów. Pojawiają się uwagi pacjentów, niezadowolenie, a nawet objawy agresji. Staramy się tonować wszystkie złe nastroje i w miarę możliwości rozwiązywać bieżące problemy i uwagi.

W tym miejscu chciałabym poinformować naszych pacjentów, że NFZ przewiduje w kontrakcie możliwość zapisu do jednego lekarza 2750 osób. W naszym Ośrodku na lekarza przypisanych jest niespełna 2000. Proszę sobie wyobrazić, gdyby wszyscy, lub nawet znaczna ich część chciałaby zasięgnąć porady lekarskiej jednocześnie. Byłoby to niemożliwe ze względu na wydolność fizyczną i czasową lekarza.

Każdy pacjent jest indywidualnym przypadkiem, który wymaga wysłuchania, badania, wypisania leków, ewentualnie wydania skierowania na badania i do poradni specjalistycznych itp. Powiedzmy, że na pacjenta potrzeba ok. 15 min, czyli teoretycznie istnieje możliwość załatwienia ok. 26-28 pacjentów dziennie pracując bez przerwy. Jak wiadomo przyjmujemy więcej osób, angażując do pomocy panie pielęgniarki, które też mają zakres swoich obowiązków (praca w środowisku).

Zwracam się więc do naszych pacjentów o trochę więcej wyrozumiałości w trudniejszych okresach, gdyż w niektórych przypadkach może wystarczyć porada telefoniczna udzielona przez lekarza lub pielęgniarkę, np. w początkowych objawach dopiero zaczynającej się infekcji, tj. gorączka, katar wodnisty, zapchany nos, ból głowy i bóle kostno-mięśniowe, wystarczy przyjęcie leków przeciwgorączkowych, witaminy C, chłodne okłady na głowę i odpowiednie napoje napotne (herbata z miodem, sok malinowy itp.) Jeśli po 3-ch dniach nie ma poprawy lub objawy nasilają się, należy skontaktować się z lekarzem.

Cały personel medyczny jest do Państwa usług. I tak, jak my, nie możemy istnieć bez pacjentów, tak Wy, Państwo bez nas. Szanujmy się wzajemnie a na pewno będzie wszystkim dużo łatwiej.

Zasady funkcjonowania i organizacji pracy w SPZOZ GOZ w Końskowoli.

Ośrodek Zdrowia otwarty jest od poniedziałku do piątku w godz. 7.30–18.00

Poza godzinami pracy Ośrodka w dni powszednie, soboty, niedziele i święta opiekę nad chorymi sprawuje SPZOZ Puławy. Informacja jest wywieszona od kilku lat na ścianie frontowej Ośrodka.

Lekarze przyjmują pacjentów według grafiku w godzinach 8.00-18.00, w tym wizyty domowe - po uprzednim uzgodnieniu z lekarzem.

Rejestracja pacjentów:

• osobiście od godz. 7.30 - 17.30, gdy brak numerków w rejestracji, po uzgodnieniu z lekarzem w zależności od

sytuacji i stanu pacjenta. Codziennie rano jest możliwość zarejestrowania po 20 osób do każdego lekarza.

• telefonicznie od godz. 8.00 (do godz. 8 telefon w rejestracji jest wyłączony, aby nie przeszkadzał w trakcie rejestracji pacjentów zgłaszających się osobiście) - na wolne numerki, które pozostały po zarejestrowaniu pacjentów z kolejki w rejestracji. Zapewniam, że wszystkie telefony są odbierane, a trudności z dodzwonieniem się czasami do rejestracji spowodowane są obciążeniem linii w godzinach porannych i nie wynikają z naszej złej woli.

• rejestracja na dni następne - możliwa jest z wyprzedzeniem tygodniowym po 5 osób od numeru 21-go.

Recepty na przedłużenie leczenia, na pieluchomajtki dla pacjentów przewlekle chorych są wypisywane w tzw. „międzyczasie” i po przyjęciu zapisanych w danym dniu chorych. Czas oczekiwania na wypisanie leków nie powinien przekraczać tygodnia. Dlatego w wyjątkowym przypadku, gdy ktoś się „zagapi”, że już brakuje leków, powinien zgłosić ten fakt w rejestracji, a na pewno postaramy się pomóc.

Informuję również, że każdy pacjent przewlekle przyjmujący leki może mieć wypisywane recepty na 3 miesiące. Po tym czasie powinien zgłosić się do kontroli lekarskiej.

Chorzy pozostający pod opieką lekarzy poradni specjalistycznych powinni dostarczyć od lekarza specjalisty informację dotyczącą rozpoznania choroby z wykazem leków, które przyjmują i zaleceniem wizyty kontrolnej. Dopiero na podstawie takiego zaświadczenia lekarz rodzinny może wystawić receptę na potrzebne leki ordynowane przez lekarza specjalistę. Informacje na ten temat rozwieszone są w Ośrodku.

Skierowania na badania /laboratoryjne, rtg, usg jamy brzusznej/ – wystawiane są pacjentom przez lekarza po zbadaniu zgodnie z jego wiedzą i potrzebą pomocną w ustaleniu rozpoznania czy kontroli leczenia. Badania „na życzenie” są odpłatne.

Badania na skierowania lekarzy innych ośrodków i poradni wykonywane są tam gdzie są zlecane. Badania przed zabiegiem /chirurgicznym, okulistycznym, kardiologicznym i innymi/ są zlecane przez lekarza kierującego - specjalistę i wykonywane na jego koszt. Nie leży to w gestii lekarza rodzinnego.

Świadczenia rentowe - pacjenci pozostający pod stałą opieką lekarza POZ /Podstawowej Opieki Zdrowotnej/ mogą ubiegać się o wnioski na przedłużenie zasiłku rentowego na podstawie dokumentacji leczenia. Co to znaczy? Chorzy, którzy pozostają pod opieką poradni specjalistycznych powinni zgłaszać się do lekarzy prowadzących po wystawienie wniosku na KIZ. Badania, które pacjenci chcą wykonać aby udowodnić swoją chorobę - wtedy gdy brak dokumentacji leczenia, tzn. ostatnia wizyta u lekarza przed poprzednią komisją – wykonują na własny koszt, oczywiście jeśli brak jest dowodów leczenia u lekarza prowadzącego.

Leczenie sanatoryjne - przysługuje pacjentom leczonym przewlekle ambulatoryjnie. Skierowania do sanatorium są wystawiane przez lekarza prowadzącego jako kontynuacja leczenia ambulatoryjnego w przychodni lekarza rodzinnego lub lekarza w poradni specjalistycznej, w której leczony jest pacjent.

Zapraszamy do korzystania z usług naszego Ośrodka i złożenia deklaracji wyboru lekarza/pielęgniarki, zapewniamy wszechstronną pomoc. Informuję, że deklaracje można zmienić dwukrotnie w ciągu roku, bez konsekwencji wnoszenia opłaty do NFZ.

Dyrektor Gminnego Ośrodka Zdrowia w Końskowoli
Marzanna Skwarek



Z dniem 1 stycznia 2008 r., Rada Gminy powołała nową jednostkę organizacyjną wykonującą zadania własne gminy z zakresu gospodarki wodno-ściekowej. Jednostka powstała na bazie majątku gminy i majątku przejętego od Spółdzielni Mieszkaniowej w Końskowoli. Na jej czele stoi

Andrzej Noworolnik

Dyrektor Gminnej Jednostki Usług Komunalnych

Dyrektor Andrzej Noworolnik jest absolwentem Akademii Rolniczej w Lublinie. Od 1979 roku, czyli od momentu ukończenia studiów, do 1998 r. pracował w branży rolniczej (Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Końskowoli, Gospodarstwo w Żyrzynie, Zakład Rolny „Niwa” w Końskowoli). W kolejnych latach, do końca 2007 r., zarządzał Spółdzielnią Mieszkaniową w Końskowoli. Jest mieszkańcem Wronowa.

- Jakiek zadania postawiono przed Jednostką?

- Na dzień dzisiejszy zadania wynikające ze statutu to utrzymywanie i eksploatacja sieci wodociągowej i kanalizacyjnej oraz dostarczanie mieszkańcom wody z wodociągów gminnych i odprowadzanie ścieków do sieci kanalizacyjnej. Mówiąc prościej będziemy się zajmować utrzymaniem ruchu, rozliczeniami i remontami.

- W co jednostka została wyposażona?

- To trudne pytanie. Został poszerzony skład osobowy, to znaczy do dotychczasowej obsady Spółdzielni dołączyło trzech pracowników Urzędu Gminy. Łącznie zatrudniamy 8 osób. Natomiast jeśli chodzi o sprzęt to nie ma się czym pochwalić. Łatwiej powiedzieć czego brakuje, a brakuje nam: jakiegokolwiek środka transportu, zagęszczarki, ubijarki, wycinarki, motopompy, a w perspektywie koparki. Obecnie mamy do dyspozycji podstawowe rzeczy plus szpadle. Te braki dały się odczuć już w ciągu pierwszego miesiąca działalności, kiedy wystąpiły awarie na sieci bądź u ludzi, np. zalane mieszkania. Uruchamialiśmy kogo się dało, łącznie ze strażą. Natomiast ułatwia nam robotę łączność. Jesteśmy do dyspozycji o każdej porze dnia i nocy. Dysponujemy całodobowym, tzw. telefonem awaryjnym. Wszelkie awarie można zgłaszać pod numer 0 665 500 624, bądź w godzinach od 7 do 15 pod numer 081 881 64 21. Na finiszu są sprawy związane z komputeryzacją firmy. To umożliwi nam sprawne fakturowanie, kasowanie, analizowanie kosztów i opracowanie prawidłowych taryf na wodę i na ścieki.

- Czy to znaczy, że wzrosną ceny?

- Mamy obowiązek pokazania prawdziwych kosztów, bo cena a koszt to zupełnie co innego. Pokazanie prawdziwych kosztów nie oznacza wzrostu cen, bo koszty nie muszą być w 100% skorelowane z cenami. Istnieje możliwość dopłacania i wszyscy to robią. Branża wodno-ściekowa powszechnie jest dotowana. O cenie decyduje Rada Gminy.

- Z jaką częstotliwością będą docierać rachunki do odbiorców?

- Opracowaliśmy wzory umów, które będziemy zawierać z kontrahentami. Zgodnie z postanowieniami tychże umów planujemy to robić w dwumiesięcznych okresach rozliczeniowych. Obecnie wystąpiły nieplanowane opóźnienia i niezgodności, ale do połowy roku powinniśmy to opanować. Wówczas rozpoczniemy

prawidłowe odczyty, fakturowanie, rozsyłanie lub roznoszenie faktur. Umowa dopuszcza formę zaliczkowego fakturowania, jednak planujemy odczyty i wystawianie faktur. Należności można wpłacać bezpośrednio w kasie Jednostki przy ul. Pożowskiej 2 A bądź w banku. Mieszkańcy mogą też zgłaszać się do biura z odczytem własnym, wówczas na miejscu będzie wystawiona faktura.

- Jaki jest stan sieci?

- Część sieci wodociągowej i kanalizacyjnej jest stara. Nie ma na nią dokumentacji, została wykonana między innymi z azbestu. Stara sieć to główny problem w eksploatacji, cechuje ją duża awaryjność, choć na nowych wodociągach też są problemy. W chwili obecnej na terenie gminy jest osiem stacji wodociągowych i moim zdaniem jest ich za dużo. Mnogość ujęć zwiększa koszty eksploatacji, a to rzutuje na cenę 1 m³ wody. Wymagają one remontów, a niektóre wydobywają mało wody. Praktycznie ujęcie wody przy ul. Pożowskiej 8 (na terenie LODR) starczyłoby na pokrycie potrzeb wodnych w całej gminie. Zostało ono niedawno (w 2005 r.) zmodernizowane i jest



Siedziba GJUK przy ul. Pożowskiej 2 A

w pełni zautomatyzowane. Na tym ujęciu są dwie studnie, każda z nich jest w stanie podać 80 m³ uzdatnionej wody na godzinę. My wykorzystujemy w zastosowanej technologii



Stacja uzdatniania wody przy ul. Pożowskiej 8

tylko połowę możliwości. Zapotrzebowanie gminy na wodę, na dzień dzisiejszy, wynosi 500 m³ na dobę. Z moich wyliczeń wynika, że przyszłościowe zapotrzebowanie na wodę dla całej gminy nie przekroczyłoby 1000 m³. Uważam, że należałoby się nastawić na przesyłanie wody z głównych ujęć, a nie na uruchamianie kolejnych. Pozostaje tylko kwestia połączenia siecią poszczególnych miejscowości. Jako ujęcie główne ja widziałbym to, o którym mówiłem, czyli przy ul. Pożowskiej 8. W rezerwie powinny zostać dwie stacje: przy ul. Pożowskiej 45 (dawny ogród), którą należałoby zmodernizować oraz w Brzezinkach, obecnie nieczynna.



To te urządzenia czynią wodę zdtną do picia

- A jaka jest jakość naszej wody?

- Ujęcia są pod stałą kontrolą SANEPID-u. Jeśli chodzi o ujęcie w Końskowoli przy ul. Pożowskiej 8 to jakość wody mieści się we wszelkich wymogach. Należy podkreślić, że jesteśmy w stanie osiągnąć nawet 10-krotnie niższe parametry. Ta woda jest bardzo dobra. Woda z ujęcia przy Pożowskiej 45, z racji przestarzałej technologii uzdatniania, w zasadzie mieści się w normach wymaganych w rozporządzeniu. Natomiast jeśli chodzi o jakość wody na pozostałych ujęciach – jest za wcześnie abym mógł się na ten temat wypowiedzieć. Z opinii użytkowników wiem, że bywa źle, szczególnie jeśli wystąpi awaria. Bez radykalnych posunięć nie da się tej jakości poprawić.

- To może tyle o wodzie, a co z kanalizacją?

- Tu pojawił się problem i to na nowej inwestycji, w Pożogu i Skowieszynie. Przy budowie sieci kanalizacyjnej w tych miejscowościach zastosowano system wymuszonego przesylu ścieków. Małe, przydomowe pompownie, których jest 99, pracują w pełnej automatyce, zakres ich pracy jest odpowiednio uregulowany. Jeśli poziom ścieków wzrośnie, wtedy automatycznie pompa zadziała. Problem, o którym wspominałem i z którym się już spotykamy, to wyłączanie prądu w tych pompowniach. Wtedy ścieki zalewają urządzenia elektryczne i konieczna jest ingerencja konserwatora, a przy tym może zdarzyć się nieszczęście. Wynika to ze źle pojętej oszczędności. Zdecydowanie odradzam takie postępowanie i proszę o nie ingerowanie w te urządzenia. Absolutnie nie należy wyłączać prądu. Jeśli coś złego się dzieje, należy zatelefonować pod wskazany numer. Jesteśmy w stanie pomóc.



Dyrektor z dumą prezentuje automatyczną obsługę stacji

- Czy te problemy nie przestraszają dyrektora?

- Nie, w tym temacie jestem zorientowany i czuję się w miarę pewnie. Nie mam większych obaw. Należy podkreślić to, że jest dobry klimat i nie wymaga się rzeczy niemożliwych. Trzeba rozsądnie patrzeć na to co mamy, dążyć do uporządkowania, a w odpowiednim czasie trzeba też zrobić inwestycje. W pewnym momencie deprymowało mnie tylko to, czy nie każą mi chodzić w krawacie. Bo nie lubię chodzić w krawacie.

- Powiało trochę luzem, zatem proszę powiedzieć o swoich zainteresowaniach, upodobaniach.

- W tym wieku trudno już mówić o jakichś zainteresowaniach. Obiecuję sobie, że bliżej emerytury kupię sobie konika, bo zawsze je lubiłem. A na co dzień lubię udawać kucharza. Gotuję według przepisów przejętych od babuni, tradycyjnie, tak jak to było dawniej, nie wyszukane dania, ale dobre. I wcale się tego nie wstydzę, bo lubię to robić.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała Bożenna Furtak

Czas podsumowań i wspomnień



Trwa okres zebrań sprawozdawczych Ochotniczych Straży Pożarnych. W dniu 02.02.2008 r. takie zebranie odbyło się w Końskowoli. Dokonano podsumowania działalności za rok 2007. Należy stwierdzić, iż nasza OSP miewa się dobrze, tak pod względem kadrowym jak i finansowym. W ostatnim czasie opuściło nasze szeregi 11-tu druhów, przybyło 12-tu. Odejścia były spowodowane wyjazdami za granicę, jak też zmianą miejsca zamieszkania z racji np. ożenku. Kilko członków z OSP w roku 2007 odbyło szkolenia ratownicze II stopnia. Cieszy fakt, iż wzięły w nim udział również panie. Dobrym zjawiskiem jest fakt powrotu do organizacji szkoleń kierunkowych, które rozpoczęto na nowo. Ostatnie szkolenia pożarnicze odbywały się w latach 80-tych, a ściślej w lutym i marcu 1983 r., było to szkolenie IV stopnia typu „S”.

Zaproszone władze strażackie, powiatowe i wojewódzkie, bardzo pochlebnie wyraziły się o OSP Końskowola. Słów podziękowania za działalność i wsparcie nie szczędził ks. kanonik Piotr Trela. Wójt Stanisław Gołębiowski poruszył problem konieczności budowy nowej remizy dla OSP Końskowola. Tak więc panował nastrój optymistyczny, a należy pamiętać, iż właściwa atmosfera zależy od dobrej pracy zarządu, nad którą czuwa prezes Grzegorz Kozak. Bardzo ciekawy wątek podjął członek zarządu wojewódzkiego st. bryg. płk. Czesław Młynarski, informując o możliwościach odbycia obozów szkoleniowych na Węgrzech, Słowacji, bądź w Czechach. Obozy są częściowo refundowane ze środków wojewódzkich ZOSP. Po zakończeniu zebrań odbył się wspólny wieczorek dla członków OSP. Jak zwykle w luźnych rozmowach nie brakowało wspomnień z przeszłości strażackiej. A oto i takie wspomnienia.

Kronika Ochotniczej Straży Rzeczypospolitej

Ściskając grudkę ziemi tej, która pochłonęła tyle łez i krwi kiedy to wrogowie niszczyli wszystko tylko godności i serca nie złamali Ci

Półtora wieku niewoli było dane narodowi lecz gdy powiała jutrzeńka wolności szybko się poderwali Ojczyzna potrzebowała wielkiej miłości

Zaniedbana Rzeczypospolita biedna opanowana przez tyfus, cholera, inne niezliczone klęski, choroby, plagi, kraj z drewna, gliny i słomy- zupełnie nagi

Zorganizowali się Ci o wielkim sercu druhami zaraz się nazwali będą nieść pomoc bo pomocy wszyscy potrzebowali

Gołe ręce, lecz jakże bogaci w ducha poszli po domach o wsparcie prosili nikt nie odmówił naród rozumiał

bardzo potrzebni byli

A co było potem?

Rychło dołączyli do braci druhów rzemieślnicy, kupcy, fabrykanci, często księża czy lekarze postanowili się sami opodatkować, by ile można to trzeba ratować

Zaraz zaczęto budować remizę w razie potrzeby dawali własne konie sprzęt wykonywali sami, resztę dokupili a gdy trąbka alarmu zagrała wszyscy z pomocą pędzili

Pożary były bardzo duże gęstą z drewna i słomy zabudowę szybko ogień trawił często się tak zdarzało, iż i pół wsi spalić się musiało

Iluż to druhów strażaków po akcji do domu już nigdy nie wróciło zostali w ognia żywole ratowali innych nie bacząc na swoją niedolę

Bardzo wiele powstawało wtedy straży swoją postawą budowali wizerunek Rzeczypospolitej budowali drogi, mosty, teatry, świetlice, dbali o wszystko - sprząтали ulice

A co było potem?

Wolność jednak długo nie gościła nowa zawierucha wojenna szybko nadchodziła najstraszniejszą w dziejach po latach ją nazwano rozpętana na świat cały niszczyła dobytek, który wypracowano

Zamienili druhowie sprzęt pożarniczy na karabiny poszli na front, inni do lasu, pozostali nieliczni gdy wreszcie nastał upragniony czas wolnością zwany narzucono narodowi nowy porządek z góry nadany

Ginęły dumne hasła - w myślach szczytne cele biedni druhowie - nie mogli zdziałać wiele odbudowywali jednak upadłe i zniszczone straże znów nieśli pomoc innym - tak jak Bóg każe

Z czasem i decydenci stosunek do druhów zmienili zmieniły się więc i straże - znowu młodzi przybyli Rozwijały się organizacje na fundamencie ludzkiej szarżyzny tak zwykli, prości ludzie bronili honoru Ojczyzny

Kochano więc naszych druhów usprętały się nasze straże zakupiono wiele sprzętu, a nawet samochodów pieniądze pochodziły ze składek i zabaw, innych nie było dochodów

A co było potem?

Po latach nową wolnością powiało poderwał się naród, a z nim druhowie szedł nowy porządek i jak na druhów przystało przyjęli go z godnością, chociaż odmiennych zdań nie brakowało

Nie wszystko co nowe to dobre stracił nasz ochotnik honor i dumę swoją wiele błędów bowiem popełniono za udział w akcji druhowi płacono !

Upada morale w niejednej straży upadł też mit wielkiego społecznika człowieka oddanego drugiemu czy zdołamy się poderwać znowu? Tak prosto po swojemu?

Ot i kronika Rzeczypospolitej Ochotniczej Straży dziś przybyło wiele nowych obowiązków działania ratowniczo - gaśnicze wymagają dużych umiejętności na szczęście nasze są i dziś druhowie w pełnej gotowości.

Piotr Przygodzki

Końskowolscy zapustnicy

"Powiedział Bartek, że dziś tłusty czwartek, a Bartkowa uwierzyła, dobrych pączków nasmażyła" - mówi staropolskie przysłowie. Tak też mówi co roku wójt Gminy Ludwin, Zygmunt Ogórek, pozwalając w tym dniu na tradycyjne obżarstwo. Skąd to wiemy? Odpowiadamy: z autopsji, bowiem my też, to znaczy kabaret „Onufry” i zespół „Śpiewający Seniorzy”, zostaliśmy w tym roku na nie zaproszeni. Tak naprawdę to zostaliśmy zaproszeni po to, aby rozweselić mieszkańców tej gminy na imprezie zapustowej, zorganizowanej właśnie w tłusty czwartek. Zaproszenie przyjęliśmy z ochotą, wszak to przecież promocja naszej gminy i lokalnej kultury. Koncert daliśmy jak się patrzy, nie żalowaliśmy humoru i satyry oraz wdzięcznych melodii. Nawet mieliśmy obawy, że za mocno sforsowaliśmy tamtejszą publiczność, bo zrywała sobie boki, a pewnie i dłonie im popuchły od gromkich braw. Momentami musieliśmy przerywać, a właściwie to oni nam przerywali. Może to nie skromnie zabrzmiało, ale podobaliśmy się.



A po koncercie zaproszono nas do stołu biesiadnego. Czego tam nie było! Pączki, faworki, różnego rodzaju mięsiva, zapiekane z wysmienitym sosem kartofelki, przeróżne nalewki (cała szafa!), a nad wszystkim górował pieczony prosiak. Oczywiście wszystko na tusto, jak na tłusty czwartek przystało. Sala niezbyt wielka, a ludzisków co nie miara, ale dla wszystkich starczyło.

Jak się dowiedzieliśmy, takie zapustowe imprezy w Ludwinie to tradycja. Ich inicjatorem jest wójt Z. Ogórek. Przy tej okazji organizowany jest konkurs „Niezapomniane smaki przeszłości”, stąd właśnie te stoły uginające się pod ciężarem jadła. Degustacja konkursowych potraw to nie lada gratka, ale i kłopot, bo wszystkie smakowały przednie i naszym zdaniem zasługiwały na nagrody.

Gmina Ludwin za sprawą swego położenia słynie z turystyki. O jej uroku decydują liczne jeziora, m.in. jezioro Piaseczno, które latem przyciągają amatorów kąpeli wodnych i wędkowania. Turystów podejmują gospodarstwa agroturystyczne z domową kuchnią i bogactwem kultury ludowej. A obfitości tych domowych kuchni mieliśmy okazję posmakować.

Zaproszono nas już na zapusty 2009 i pewnie się tam ponownie zapijemy. A póki co ostrzymy humory i maścimy głosy.

K

PS. Skoro się już chwalimy, to powiemy jeszcze i to, że nasza dyrekcja (znaczy dyrekcja GOK) odebrała kilka telefonów z gratulacjami, podziękowaniami i pochwałami. A nas to cieszy, że dyrekcja z nas się cieszy.

Oplątek u seniorów

Podsumowanie starego roku i plany na nowy, to główne założenia spotkania noworocznego Gminnego Koła Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów, które odbyło się 27 stycznia br. w Gminnym Ośrodku Kultury. Stary rok oceniono jako udany, w planach na obecny ujęto trzy imprezy kulturalne oraz dwie wycieczki: trzydniową w Bieszczady (przełom maja i czerwca) i jednodniową do Sandomierza (lipiec).



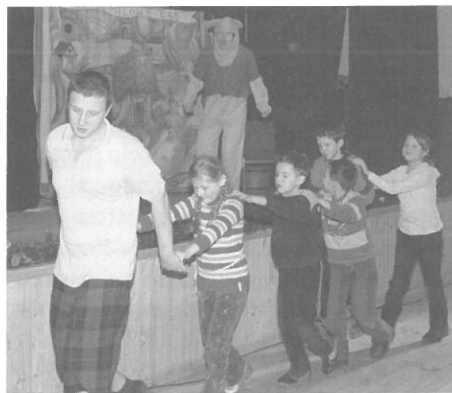
Paula i Kinga zaśpiewały dla babć i dziadziusiów

To bardzo skrótowne ujęcie części oficjalnej spotkania, po której nastąpiła nieoficjalna, bardziej świąteczna część. Trwający jeszcze wówczas nastrój bożonarodzeniowy podkreślił śpiew kolęd, zarówno przez zespoły artystyczne: dziecięcy duet wokalny i „Śpiewający Seniorzy”, jak też wszystkich uczestników spotkania. Humor dodał kabaret „Onufry”, dedykując swój występ seniorom wraz z życzeniami na nowy rok. Życzenia płynęły też podczas dzielenia się opłatkiem. A opłatkami z uczestnikami spotkania podzielili się wójt Stanisław Gołębiowski i ksiądz proboszcz Piotr Trela.

BF

Wcale nie zimowe ferie

Tegoroczne ferie zimowe dla uczniów miały miejsce nieco wcześniej niż zwykle i trudno je nazwać zimowymi, bo zimy wcale nie było. Nie było więc okazji poszusować na nartach, ulepić bałwana czy zorganizować kulig. Co zatem robiły dzieci z wolnym czasem?



Należy przypuszczać, że nie wszystkie wyjechały na odpoczynek w góry, a jednak alternatywne formy spędzenia wolnego czasu, przygotowane przez miejscowy Ośrodek Kultury, nie cieszyły się wielkim powodzeniem. Ku naszemu zadowoleniu mamy grupę wiernych miłośników plastyki, z zapalem rozwijających swoje zainteresowania, która przez dwa tygodnie pod okiem instruktora Eli Urbanek twórczo pracowała wykonując: prace konkursowe na temat zabytków, biżuterię i obrazy ze skóry, ozdoby z muszelek itp. Nie było chętnych do zabaw muzycznych, może dlatego, że już w pierwszy dzień ferii, w trakcie zabawy tanecznej z niespodziankami (która odbywała się w szkole) pan Tadeusz Salamandra, nasz muzyk, dostarczył dzieciakom tyle wrażeń muzycznych, że starczyło na całe ferie. Utartym już zwyczajem zaprosiliśmy artystów z Krakowa ze spektaklem teatralnym, tym razem była to sztuka „Kubuś Puszatek i przyjaciół”. Ta muzyczna opowieść o Kubusiu i jego przyjaciółkach: Prosiaczku, Tygrysku, Króliku, Kłapouchym i innych, gwarantowała wysmienitą zabawę, szczególnie tym dzieciom, które dały się porwać do wspólnych harców.

Niestety, zaplanowany bal maskowy nie mógł się odbyć, nie jest dane również nadrobienie tego, bo właśnie karnawał się skończył.

BF



Kącik gimnazjalisty

2008 – Rok Zbigniewa Herberta

Interpretację obchodów Roku Herberta rozpoczęliśmy od zapoznania uczniów z biografią poety oraz jego najlepszymi utworami, wśród których na czoło wysuwa się słynne „Przesłanie Pana Cogito”. Treść wiersza ma ponadczasowy charakter, w każdej epoce będzie on aktualny. Przez czytelników odczytywany jest jako gorący apel o trwanie przy wartościach takich jak: wolność, godność, wierność tradycji i historii.

A oto jego najpiękniejsze fragmenty:
*idź wyprostowany wśród tych, co na kolanach
 wśród odwróconych plecami i obalonych w proch
 ocalałeś nie po to aby żyć
 masz mało czasu trzeba dać świadectwo bądź odważny
 gdy rozum zawodzi bądź odważny
 w ostatecznym rachunku jedynie to się liczy
 (...)*

Bądź wierny Idź

Nauczyciele zespołu humanistów planują przygotowanie wieczoru poezji Zbigniewa Herberta.

Genowefa Flis

*idzie
 Pan Cogito
 przez świat
 zataczając się lekko*

Utwór Zbigniewa Herberta „O dwu nogach Pana Cogito”, pokazuje nam radość życia i wierność wartościom. Autor stwarzając Pana Cogito – częstego bohatera swoich wierszy – miał zapewne na celu pokazanie swojego alter ego. W tym utworze zaprezentował jak różne mogą być osobowości ludzi. Taka natura często łączy zupełnie niepasujące do siebie elementy. Przedstawił to za pomocą nóg, które uczynił bohaterkami wiersza. Prezentują one dwa odmienne sposoby spojrzenia na świat. Jedna, lewa - jest optymistką, cechuje ją radość z życia a sam autor mówi o niej, że jest „kochająca życie”. Druga, prawa – to przeciwnieństwo lewej. Jest pesymistką, ma zasady i kieruje się doświadczeniem życiowym. Można ją wręcz nazwać melancholiczną. Obrazuje ona osoby doświadczone życiem, które wiele przeżyły i obawiają się ryzyka.

Milena Sumorek Kl. II „c”

Zainteresowałam się wierszem Z. Herberta „Pan Cogito czyta gazetę”. Tytuł sugeruje tematykę wiersza, a utwór dotyczy codziennej czynności, jaką jest czytanie gazety. Bohaterem lirycznym jest Pan Cogito. Jest to postać inteligentna, wrażliwa, myśląca i przeżywająca rozmaite dylematy. Wiersz skłania do refleksji na temat ludzkiego współczucia i mechanizmu, jakie nim rządzą.

Najważniejszy fragment to, według mnie, ostatnia strofa, w której poeta protestuje przeciwko mierzeniu rozmiarów współczucia.

*nie przemawiają do wyobraźni
 jest ich za dużo
 cyfra zero na końcu
 przemienia ich w abstrakcję*

temat do rozmyślenia:
 arytmetyka współczucia
Paulina Śmiałowska Kl. III „a”



*Gdy było bardzo źle
 skakali w oczy naprzeciw
 i zamykali je mocno
 tak mocno że nie poczuli ognia
 który dochodził do rzęs
 do końca byli wierni
 do końca byli podobni
 jak dwie krople
 zatrzymane na skraju twarzy*

Fragment ów zaczerpnięty z wiersza „Dwie krople” Zbigniewa Herberta przywołuje mi na myśl czasy wojen i bitew, które były powodem cierpień i ludzkich tragedii. Utwór ten jest hasłem dla tych, którzy mężnie i wiernie walczyli za ojczyznę. Za to winniśmy ich podziwiać i być im wdzięczni.

Mateusz Furtas Kl. I „c”

Poezja Zbigniewa Herberta jest według mnie ciekawa, ale trudna, wymaga głębokich przemyśleń. Nie można przeczytać jednego wiersza Herberta i przejść beztrudnie do następnego. Mnie najbardziej utkwił w pamięci wiersz pt. „Pan od przyrody”, w którym autor wspomina swoje szkolne lata, lekcje i nauczyciela przyrody. Píše w nim jak o kimś ważnym w jego życiu, prawie jak o ojcu. To właśnie pan od przyrody wprowadzał młodego chłopca w życie, pokazał początek istnienia. Niestety, nauczyciel zaginął w czasie wojny. Herbert píše, że zabiły go łobuzy „od historii”. Zastanawiamy się o kogo tu chodzi. Przypominamy sobie wtedy trudne chwile naszej, narodowej historii.

Myślę, że poeta pisząc o panu od przyrody mówi nam, że należy pielegnować wspomnienie, pamiętać o ludziach którzy odeszli, szukać prawdy i nie zapominać o ich udziale w naszym życiu, a także w życiu naszego kraju.

Ewa Gębał

Moją uwagę zwróciło zakończenie wiersza „17.IX”

*Moja bezbronna ojczyzna przyjmie cię najeźdźco
 i da ci szałę ziemi pod wierzba - i spokój
 by ci co po nas przyjdą uczyli się znowu
 najtrudniejszego kunsztu - odpuszczania win*

Autor w tym fragmencie daje wyraz przekonaniu, że mimo bólu, strat i okrutnego traktowania nie można wykluczyć w przyszłości pojednania z agresorem, który jest naszym sąsiadem. Zbigniew Herbert zwraca uwagę, że jeżeli nadal będziemy żyć i wzrastać w postawie nieustającego buntu oraz nienawiści i poczucia krzywdy, to nie uda nam się nawiązać dobrych kontaktów z Rosjanami. Dla dobra naszej ojczyzny, pokolenia nie obciążone okropnościami wojny, powinniśmy uczyć się trudnej sztuki przebaczenia. Oczywiście nie chodzi o wymazanie z pamięci historycznej zbrodni Sowieców. Herbert mówi tu też o tym, że ta praca przeznaczona jest dla następnych pokoleń, ponieważ dla jego generacji może to być czymś ponad siły.

Iza Czarnowska, kl. III d

Zimowe nastroje wciąż aktualne

Choć od Przeglądu Artystycznego „Zimowe Nastroje” minął już miesiąc, to warto na chwilę do niego wrócić po to, aby przedstawić nie publikowane jeszcze, nagrodzone prace literackie młodych twórców. Warto to uczynić też po to, aby poczuć atmosferę prawdziwej zimy, której tego roku nam brak.

*** *II nagroda*
 Zimno, ponuro,
 Lecz tak wesoło i ciepło.
 Białe, strasznie,
 Lecz tak miło i raźnie.
 Szaro, pusto,
 Lecz tkwi „coś” w powietrzu.
 To coś nas zmienia, Zmienia nasze życie,
 Spełnia serca pragnienia.
 Daje nam radość,
 Choć jesteśmy sami.
 Sprawia, że znikają rany
 Że czujemy się silni
 Że chcemy żyć,
 Pragniemy być.
 Ten czas daje nam moc, Daje wiarę...
 Lecz on przemija,
 Kończy się zima...

Joanna Sumorek, kl. III c, Gimnazjum

Znaki zimy III nagroda

Gdy zimny wiatr pogłaszcze Cię po twarzy
 I słońce przestanie już tak mocno prażyć
 Gdy wyjmiesz z szafy ciepłą kurtkę, szalik, rękawiczki
 I przestaną Cię ogrzewać jesienne trzewiczki
 Gdy ujrysz spadające z nieba przepiękne płatki śniegu
 I ludzie zaczną kupować świąteczne prezenty w biegu
 Gdy dzieci będą jeździć na sankach, ulepią bałwana
 I ptaszki przestaną budzić Cię z rana
 Gdy wszystko wokół Ciebie zapadnie w głęboki, mroźny sen
 I coraz dłuższa będzie noc, a krótszy dzień
 Gdy wesołe kolory stracą swoją moc
 I ziemię pokryje biały, puchowy koc
 Co to wszystko nam zapowiada?
 Że jesień odeszła, a zima zawitała.

Katarzyna Kruk, kl. IIIc, Gimnazjum

Opowiadania, kat. wiekowa kl. IV-VI

Przygoda w górach I miejsce

Pewnej bardzo śnieżnej zimy wraz z rodzicami i bratem wyjechaliśmy na ferie w góry. Gdy dotarliśmy na miejsce było naprawdę mroźnie. Wspólnie z moim bratem, Frankiem, szybko zwiedziliśmy schronisko, w którym mieszkaliśmy przez niecałe dwa tygodnie. Już drugiego dnia zaaklimatyzowaliśmy się i poznaliśmy nowych znajomych z różnych stron Polski. Śnieżne i bardzo długie się dni spędzaliśmy w ośrodku. Przez pierwszy tydzień pogoda nie dopisywała, lecz już ósmego dnia znacznie się polepszyła. Niezmiernie się z tego ucieszyliśmy, ponieważ wreszcie mogliśmy wyjść na wycieczkę po górskich stokach. Po godzinie wędrówki zdobyliśmy szczyt, co prawda niewielki, ale to zawsze coś. Szliśmy pomiędzy pięknie oblodzonymi jeziorami górskimi i drzewami, których gałęzie pokrywała śnieżno-biała pokrywa. Było cudownie, gdy nagle zrobiło się bardzo nieprzyjemnie. Zaczął wiać okropnie zimny wiatr i padał śnieg. Mama nieco wystraszona całą sytuacją szybko zdecydowała o powrocie do schroniska. My jednak, nie zdając sobie sprawy z ryzyka, jakie niosła ze sobą tajemnicza „nawałnica”, nalegaliśmy na pozostanie wśród leśnej ostoi.

Szliśmy dalej, gdy nagle tuż przed nami z wielkim łoskotem upadło drzewo, a za nim kolejne dwa. Wtedy zaczęłam bać się nie na żarty! Szybko złapałam obydwoje rodziców za ręce i zaczęliśmy biec w stronę jaskini, którą niedawno mijaliśmy. Kazałam wejść do niej mamie i Frankowi, a ja z tatą pobiegłam po jakiś kołek, który przytrzymałby „drzwi” zrobione z kory drzewa rosnącego tuż obok. Franek jest ode mnie młodszy o cztery lata. Tak się bał, że szybko zasnął w ramionach nie mniej wystraszonej mamy. Oboje z tatą zdawaliśmy sobie sprawę z tego, co miało się za chwilę wydarzyć. A ponieważ do hotelu było zbyt daleko, nic nie mówiliśmy mamie. Wystraszyłaby się jeszcze bardziej, czego nie chcieliśmy. Panika jest czymś najgorszym, w tej sytuacji nie mogliśmy do niej dopuścić. Szybko schowaliśmy się do środka, zaparliśmy „drzwi” i czekaliśmy na nadejście lawiny. Im bliżej była, tym bardziej bałam się o nasz los. I w końcu stało się !!! Tumany śniegu z taką siłą uderzyły w korę dzielącą nas od żywiołu, że pewna byłam naszej śmierci. Mocno wtuliłam się w kurtkę taty i zasnęłam. Obudziłam się po wszystkim. W grocie było tak zimno, że ledwo widziałam swoje dłonie, lecz po chwili usłyszałam głosy. Była to ekipa ratunkowa, którą tata zawiadomił w chwilę przed nadejściem lawiny. Podał im nasze położenie, a oni nas znaleźli, odkopali i zawieźli zmarzniętych do schroniska. Franek i ja mieliśmy gorączkę i katar. Ta nasza przygoda w górach na szczęście zakończyła się zwykłą gripą. Do domu wróciliśmy przedwcześnie, ponieważ mieliśmy już za dużo wrażeń jak na tak krótkie ferie.

Emilia Raniuszek, kl. VI, SP Chrzęchów

Nieszczęśliwy piruet II nagroda

W pewnym mieście na południu Polski żyła sobie młoda dziewczyna o imieniu Agnieszka. Bardzo chciała nauczyć się jeździć na łyżwach, lecz ich nie miała, a po za tym nie miał jej kto nauczyć. Rodzice kupili jej pod choinkę upragnione łyżwy. Dziewczyna bardzo się cieszyła z prezentu. Zaraz po świętach Agnieszka pobiegła na lodowisko i starała się nauczyć jazdy na lodzie. Jednak nie wychodziło jej to. Po kilku dniach ćwiczeń podjechał do niej młody mężczyzna o imieniu Filip. Zaproponował jej darmowe lekcje jazdy na łyżwach. Agnieszka zgodziła się bez zastanowienia. Uczyła się bardzo szybko i już po kilku lekcjach dość dobrze jeździła. Jej upragnione marzenie spełniło się, a Filip miał dla niej miłą niespodziankę. Zapytał się jej, czy nie chciałaby być jego partnerką na konkursie tańca figurowego. Dziewczyna zaniemówiła z wrażenia a po namyśle zgodziła się. Przygotowania do konkursu ruszyły pełną parą. Aga musiała nauczyć się jeszcze wielu rzeczy. Z wielką łatwością uczyła się wszystkich nazw i figur tanecznych. Czasem z bólem, a czasem ze śmiechem przyjmowała krytykę Filipa. Nareszcie nadszedł wyjątkowy dzień - mogli pokazać wszystkim co potrafią. Rozpoczął się konkurs. Para ta występowała jako ósma. Kolejka szybko doszła do nich i wyjechali na lód. Po ich występie jurorzy ogłosili werdykt : ósma para wygrała konkurs. W sercu dziewczyny zapanowała wielka radość.

Mijały dni i miesiące, a przyjaźń między Agnieszką i Filipem rosła. W kolejną wigilię Filip oświadczył się Agnieszce.

Zbliżał się kolejny konkurs tańca figurowego, a oni zamierzali w nim wystąpić. Tak też się stało. Gdy kręcili piruet partnerka potknęła się i upadła na głowę. Została przewieziona do szpitala, a lekarz postawił diagnozę - zostanie sparaliżowana do końca życia. Filip nie zważając na chorobę dziewczyny poślubił ją i wyprawili huczne wesele. Kupili sobie ładny domek na wsi, a mąż Agnieszki chodził z nią na spacer w zimowe dni. Przeprowadzał ją po puszystym i miękkim śniegu. W długie wieczory wspólnie wpatrywali się w płomienie palącego się kominka. Żyli długo i szczęśliwie.

Krzysztof Susek, kl. V, SP Chrzęchów

ŚWIĘTO MATKI BOŻEJ GROMNICZNEJ

W tradycji ludowej dzień Matki Boskiej Gromnicznej kończy okres zimowy, a rozpoczyna okres zwyczajów wiosennych. Nazwę tę Święto Gromnicznej uzyskało od kościelnego zwyczaju poświęcenia w tym dniu świec, zwanych gromnicami, które wierni trzymają w rękach w czasie nabożeństwa. Uroczystość odprowadzana jest na pamiątkę ofiarowania małego Jezusa w świątyni i obrzędu Oczyszczenia Najświętszej Marii Panny. W Jerozolimie obchodzono ten dzień już w IV w., a od VI w., święto przyjęło się powszechnie w Kościele.

W polskiej tradycji ludowej, Matka Boska obchodząca swe święto 2 lutego, wspomaga ludzi w chwilach zagrożeń groźnymi żywiołami: burzami i towarzyszącymi im piorunami. Szczególną moc ma przy tym świeca poświęcona w Kościele w dniu Jej święta – odwracającą gromy i błyskawice.

Zgodnie z wierzeniami, gromnica ma bronić ludzi nie tylko przed pożarem, ale także przed huraganem i gradobiciem. W zimie zaś, przed skutkami zawiei i zamieci śnieżnych, a przez cały rok przed klęskami żywiołowymi i wszelkim złem.

Feliks Czyżewski, pisząc artykuł o sposobach zażegnania burzy (W: Twórczość Ludowa, R.VIII, 1993, ss.34-42), poświęca wiele miejsca sakramentaliom substancjonalnym, jako środkom ochronnym przed burzami. Z Jego badań wynika, że palenie gromnicy w czasie trwającej burzy jest powszechnie praktykowanym zwyczajem zarówno w przeszłości, jak i obecnie na terenie całej Polski.

Apotropaiczną (odpędzającą zło) funkcję pełni też kadzenie, okapanie przy pomocy dymu z palącej się poświęconej świecy. Dlatego w Gromniczną po powrocie z kościoła do domu, kopcono znak krzyża na belkach stropowych.

Od zapalanej w kościele świecy, starsze pobożne osoby rozniecały też ogień w domu: w kuchni - w piecu, czy lampce naftowej, lub olejnej przed świętym obrazem. Przede wszystkim jednak, zwłaszcza na wsi, w czasie burz obnoszono zapaloną gromnicę wokół budynków gospodarskich. Gdy burza była gwałtowna, zapaloną świecę stawiano na parapecie okna, lub obok pasyjki na stole ustawionym przy oknie, wokół którego zgromadzeni domownicy klęcząc, odmawiali pacierz (Tarnobrzęskie, z badań własnych autorki).

Z poświęconą gromnicą obchodzi się również wszystkie zakątki, aby uzyskać pomyślność w gospodarstwie (A. Fischer, op. Cit., s.135). Pomyślność w gospodarstwie zapewniało też wspomniane naznaczenie znaku krzyża dymem z poświęconej świecy na belce pułapowej. Na niektórych obszarach Lubelszczyzny podpalano także dzieciom włosy w czterech miejscach naokoło głowy, żeby się nie bały piorunów i burz (Jan Adamowski, Maria Tymochowicz. Obrzędy i zwyczaje doroczne z obszaru woj. lubelskiego, W: Dziedzictwo kulturowe Lubelszczyzny, Lublin 2001, s.47).

Świecę poświęconą zapalano w różnych ważnych dla domowników momentach życia, w tym w czasie śmierci. Matka Boska Gromniczna, jest bowiem patronką dobrej śmierci. Dlatego też, pobożni zapalają gromnicę przy konających, którzy winni bodaj na chwilę trzymać ją w rękę, aby mogli umrzeć w spokoju z nadzieją na światłość wiekuistą. (B. Ogrodowska, op. cit., s.107)

Święto Matki Boskiej Gromnicznej jest dniem uważanym za moment przełomu. W kościele po raz ostatni rozbrzmiewają kolędy, w domach rozbieramy choinki, ostatecznie kończy się cykl świąt Bożego Narodzenia.

Według tradycji ludowych dzień 2 lutego jest też, jak już wspomniano na wstępie, dniem przełomu w cyklu kalendarzowym. Przysłowie mówi: „Gromnica - zimy

połowica”. (B. Ogrodowska, op. cit., s.107)

W święto Matki Boskiej Gromnicznej wrócono też na temat pogody. Starzy, ludowi meteorolodzy czy obserwatorzy przyrody, zdając sobie jednak sprawę, iż zima w tym dniu bynajmniej nie ustępuje – często wręcz występują zawieje, mrozy, śnieżyce, mówią: „Na Gromnicę lataj chłopie rękawice.”

Z drugiej jednak strony, Kolberg cytuje: „Na Święto Gromnicy, napije się bydle na ulicy”. Czasem bowiem już „w pierwszych dniach lutego, powszechnie zima opuszcza, śnieg topnieje i wszędzie jest dość wody”.

W Święto Matki Gromnicznej wrócono zarówno o pogodzie, jak i urodzaju. W tym celu obserwowano niebo i przyrodę, ale też zwracano uwagę na samą gromnicę, a ściślej na jej sposób palenia się, a nawet towarzyszące spalaniu odgłosy. Mówią o tym chociażby takie przysłowia ludowe: „Gdy z gromnicy w Kościele ciecze, zima jeszcze się powlecze”, czy „Gdy gromnica skwierczy, będzie rok burzowy”, i inne: „Gdy w Gromnicę rozstaje, będą marne urodzaje”, „Gdy w Gromnicę mróz, będzie dużo zbóż”, „Gdy w Gromnicę dzień pogodny będzie rok miodny”, „Gdy na Gromniczną gęś z kałuży pije, to na Roztorną (25 marca) owca trawy uskubie (B. Ogrodowska, op. cit. s. 107).

Z dniem Matki Boskiej Gromnicznej wiąże się także wiele podań i legend. Dawniej krążyły one w licznych opowieściach przekazywanych głównie dzieciom. Jednym z bardziej znanych wierzeń ludowych związanych z tym Świętem i jego atrybutem – świecą, jest przekonanie, iż chroni ona ludzi i inwentarz przed wilkami.

Piękna legenda o Matce Boskiej mówi, że w tę noc, Matka Boska z gromnicą w dłoni chodzi po polach, lasach i miedzach, pilnując ozimin, żeby nie wymarły. Oświecla drogę zbłąkanym i podróżnym, broni ludzi i ich trzody przed wygłodzonymi wilkami. Jednocześnie udziela pomocy i okazuje miłosierdzie wszystkim stworzeniom, także głodnym i zziębniętym wilkom. (B. Ogrodowska op. cit. s.107). Legenda ta stała się natchnieniem dla

poetki Kazimierzy Iłakowiczówny, która w jednym ze swych wierszy pisze o wilku gromnicznym obłąkawanym przez Matkę Boską. Autorka w zwięzłym języku, przy pomocy prostych skojarzeń snuje opowieść o nierozłącznych losach człowieka i zwierzęcia, z których każde może być po części ofiarą. Broni więc zarówno człowieka, jak i wilka, którego gani za „dławicę jagniąt bezbronnych”, ale jednocześnie chroni przed wyrokiem:

*Katom Cię wydać byłabym skłonna,
tylko, że nad twą wilczą niedolą
serce mnie boli.*

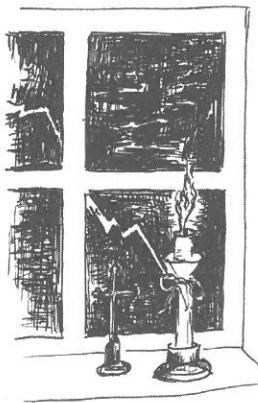
Opowieść, jak to bywa w ludowej legendzie, kończy się szczęśliwie:

*Odtąd chodzi wilk z Matką Najświętszą wiernie,
przez śniegi puste, zawiane ściernie.*

Zwierzę pomaga jednocześnie Matce Boskiej w rozpraszaniu zimowych ciemności: „Kiedy jasną gromnicę świeci Panna przeczysta pośród zamieci”.

Dzisiaj, wiele z przytoczonych tu ludowych wierzeń, przysłów, legend i praktyk towarzyszących dniu Matki Boskiej Gromnicznej, poszło w zapomnienie. Pozostała jednak tradycyjna nazwa tego Święta i zwyczaj poświęcania i przechowywania gromnic przez wiernych w dniu 2 lutego. Często też, także w dużych blokowiskach widnieje nad drzwiami niektórych mieszkań znak krzyża, nakreślony dymem ze świecy palącej się przez drogę z kościoła do domu.

mgr Halina Solecka
etnograf



POPIELCOWE ZWYCZAJE

Bogata i złożona jest symbolika popiołu, który oznacza kruchość życia ludzkiego, żalobę, rozpacz, pokutę, pokorę, ale także lek dla cierpiącej duszy, oczyszczenie, zmartwychwstanie. Posypywanie głowy popiołem było u ludów pierwotnych znakiem żałoby. Miało chronić przed duchem zmarłego i dlatego używano popiołu z ofiar spalonych ku czci zmarłego lub z miejsca jego pochówku. Wśród ludów nie bojących się zmarłych, a nawet podtrzymujących więzi z nimi był zwyczaj przyswajania sobie popiołu ze spalonego ciała, aby przejąć to, co ceniono sobie u zmarłego. Jeszcze w średniowieczu istniało przeświadczenie o leczniczych właściwościach popiołu ze zwłok ludzi znanych z prawego i świątobliwego życia.

Podczas świąt oczyszczania starożytni Rzymianie rzucali za siebie popiół. Oddawali w ten sposób hołd bogom i czcili swoich zmarłych. Natomiast w Świątyni Jerozolimskiej do ceremonii oczyszczania używano popiołu ze spalonej czerwonej krowy, rzadko spotykanej na terenie biblijnej Palestyny.

W liturgii katolickiej popiół używany w dniu rozpoczynającym Wielki Post ma za zadanie przypomnieć nam, że nasze ciało obróci się w proch ziemi, z której powstało. Przypomina też, że każdy kto w Popielec przyjmuje znak pokuty, zobowiązuje się powrócić do Boga. Popiół jest więc symbolem oczyszczenia i zmartwychwstania. Kiedy



zaczął się Wielki Post. Wtedy skrzypek zrywał struny swojego instrumentu i klękał na środku karczmy. Nakładano mu na głowę czapki biesiadników. Najstarszy gospodarz strącał je kijem na znak, że odtąd muzyka jest zakazana. Gospodyni przynosiła popiół, każdy chłop posypywał nim głowę, bił się w pierś i wracał do domu.

(na podst. *Oblicza świąt*
T.D.)

Wielki Post

Post jest to całkowite lub częściowe powstrzymanie się od pokarmów. Niemal wszystkie religie znają regułę postu. I tak na przykład dla Żydów rezygnacja z mięsa symbolizowała ból i miała przypominać o cierpieniach, jakich doznał ich lud. Żydzi postczą 24 godziny w dniu święta pojednania. Mahometanie postczą za dnia przez cały miesiąc (ramadan). U protestantów post ma charakter wyjątkowy, a najliczniejsze i najsurowiej przestrzegane są posty w kościołach prawosławnych. W chrześcijaństwie bezmięsny piątek przypomina o męczeństwie Chrystusa, a postczenie w środę dzień zdrady Judasza.

Dla pierwszych chrześcijan post nie był rytuałem pokuty. Był środkiem podniesienia życia duchowego na wyższy poziom. Początkowo wielu wiernych odrzucało post. Dopiero pod koniec IV wieku post został ustanowiony jako obowiązek poprzedzający przyjęcie eucharystii. W V wieku ustanowiono Wielki Post przed Wielkanocą i Bożym Narodzeniem.

Przestrzeganie przepisów postnych w Polsce rozpoczęło się bardzo wcześnie. Żyjący w X wieku niemiecki biskup i kronikarz, Thietmar, opisywał metody jakie stosowały władze państwowe wobec wiernych nie przestrzegających przepisów kościelnych dotyczących postów – było to wybijanie zębów. W wieku XIII w Polsce posty były przestrzegane surowiej i ściślej niż w innych krajach katolickiej Europy. Podczas gdy w Europie Wielki Post rozpoczynał się od Środy Popielcowej, u nas już siedemdziesiąt dni przed Wielkanocą. Do zachowania postu zobowiązani byli wszyscy dorośli. Zygmunt Gloger pisze tak o tamtych czasach: *w pierwszych wiekach polskiego chrześcijaństwa Polacy zachowali Post Wielki tak surowo, że od jego połowy czyli śródpościa, aż do Wielkiej Nocy nie przyjmowali pokarmów ciepłych i gotowanych, żyjąc tylko chlebem, suszonymi owocami i wędzoną rybą.*

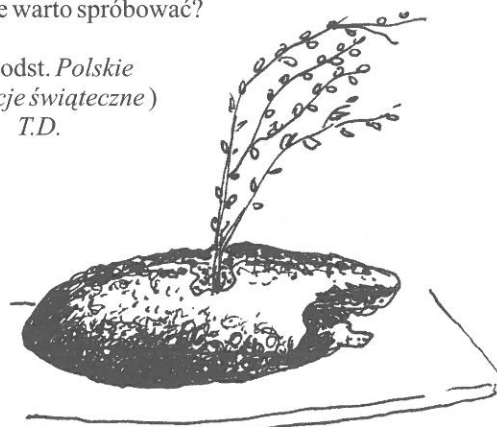
Wstępna Środa zwana Popielcem rozpoczynała Wielki Post trwający czterdzieści dni. Dawniej post to był

post – w kuchni królował żur, jęczmienne kasze, ziemniaki, śledzie i ryby. Na obiad jadano najczęściej jednogarnkowe potrawy bez tłuszczu.

We wtorek, w zapustny wieczór, pieczono ciasto drożdżowe zwane we wschodniej Polsce korowajem, a na północy – popielnikiem. Korowaj, był to duży, kolisty, cienki, niezbyt smaczny placek zapowiadający postne jadlo. W Popielcową Środę leżał w każdym domu na stole z wetkniętą brzożową witką, a każdy z domowników mógł zagłuszyć głód, skubiąc po kawałku, ale zostawiając nietknięty środek. Śródpoście najczęściej wypadało w marcu. Stare polskie porzekadło głosiło „pierwszego marca trawy do garnca”. Toteż w święto Marzanny w skład jadłospisu wchodziły zielone zupy i sałaty. Te potrawy przygotowywano z różnych ziół; mlecza, pokrzywy, krwawnika, lebidki. Wierzono, że te zieloności przegonią złe moce i dodadzą sił.

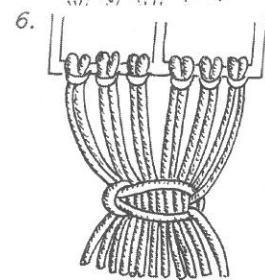
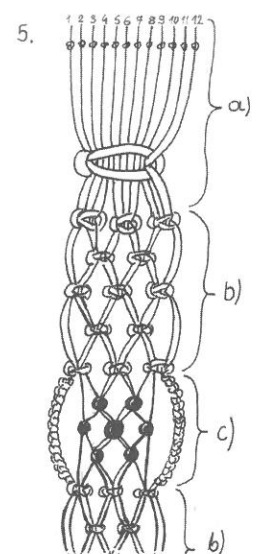
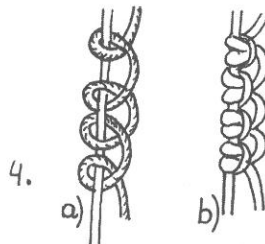
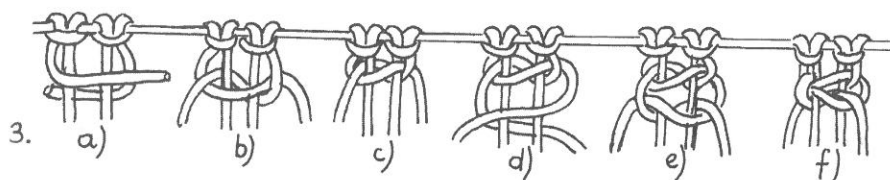
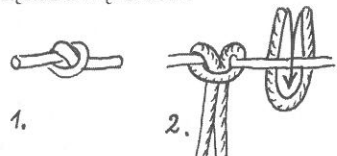
Aby nie złamać postu i jednocześnie oczyścić organizm po zimie, staropolska kuchnia wymyśliła dużo potraw, które dziś stają się bardzo modne, a których dobroczynny wpływ udowodniła współczesna dietetyka i medycyna. Nie wiadomo jak to się ma z przeganianiem złych mocy, ale takie menu – bogate w sole mineralne i witaminy – było i jest znakomitą kuracją oczyszczającą organizm po zimie. Może warto spróbować?

(na podst. *Polskie tradycje świąteczne*
T.D.)



AŻUROWY PASEK

Elegancki, a przy tym własnoręcznie wykonany pasek doda szyku każdej pani, tym bardziej, że paski są ostatnio bardzo modne. Paniom, które lubią nosić rękodziela, proponujemy robótkę ręczną – pasek ażurowy. Wykonanie takiego paska nie jest trudne, wystarczy poznać podstawowe węzły makramy. W pasku występują cztery rodzaje takich węzłów. Do wykonania potrzeba ok. 36 m. b. sznurka bawełnianego lub innego ozdobnego, koraliki (takie, żeby można było przewlec razem cztery sznurki), klamra (jeżeli chcemy, aby pasek nie był zawiązywany), oraz sprawne ręce do wiązania węzłków.



Rodzaje zastosowanych węzłów – sposoby wiązania:

Rys.1. Węzeł zwykły na jednym sznurku (supel) – zakręcamy na sznurku okrąg i przekładamy przez niego koniec sznurka – zaciągamy.

Rys.2. Węzeł mocujący - pętla (złożony podwójnie sznurek) przełożona przez krawędź klamry i mocno zaciśnięta.

Rys. 3. Węzły płaskie: a) sznurek pierwszy od lewej strony przechodzi nad sznurkami - drugim i trzecim (są to dwa środkowe sznurki rdzenia), sznurek czwarty przechodzi pod sznurkami rdzenia.

b) sznurki przekładamy przez uszy zagięć i zaciągamy – rys. c.

d) drugi węzeł zaczynamy sznurkiem z prawej strony, przekładając go nad sznurkami rdzenia, a sznurek z lewej zaginamy pod sznurkami rdzenia.

e) przekładamy sznurki przez zagięcia i zaciągamy – rys. f.

Rys 4. Węzły z pętli mocującej:

a) wiąże się po zewnętrznej stronie sznurka wiodącego, okręca się raz nad nitką wiodącą, a następnie pod nitką przewlekając przez zatoczoną pętlę i tak wiążąc węzły równomiernie zaciskając, aż do zapelnienia odcinka nitki wiodącej – rys. b).

Wykonanie:

Pierwszą czynnością jest wymierzenie długości i ilości sznurków.

Mierzmy obwód pasa (talii) i na przykład przy wymiarze 75 cm, długość jednego sznurka po pomnożeniu przez 4 (to zapas sznurka na sploty) będzie wynosić 3 m. Na pasek potrzeba 12 takich sznurków (rys. 5).

Odcinek 5a). Na każdym z 12 sznurków na początku zawiązujemy supełek (węzeł zwykły – rys.1), następnie w węzełek wkładamy szpilkę i mocujemy do tekturki (może być inna miękka płyta np. korkowa, pilśniowa). Tak mocujemy kolejno 12 sznurków.

Na długości około 40 cm (zapas na wiązanie) robimy z wszystkich sznurków jeden duży węzeł płaski (wg rys.3). Jako jeden sznurek roboczy traktujemy dwa sznurki z lewej (1 i 2) i dwa z prawej (11 i 12) strony. Na rdzeń bierzemy sznurki od nr 3 do 10, czyli 8 sznurków. Mocno zaciągamy węzeł.

Odcinek 5b). Sznurki dzielimy na trzy grupy po cztery sztuki.

I rząd – na równej linii wiążemy trzy węzły płaskie wg rys. 3.

II rząd – pierwsze dwa sznurki pozostają w oczekiwaniu, na ośmiu następnych sznurkach, poniżej pierwszego i drugiego oraz drugiego i trzeciego węzła płaskiego, robimy dwa węzły płaskie, a dwa ostatnie sznurki zostają też w oczekiwaniu. Rząd III i IV wykonujemy podobnie jak I, a IV jak II. Splot tego odcinka nazywamy siatką z węzłów płaskich.

i trzeciego węzła płaskiego, robimy dwa węzły płaskie, a dwa ostatnie sznurki zostają też w oczekiwaniu. Rząd III i IV wykonujemy podobnie jak I, a IV jak II.

Splot tego odcinka nazywamy siatką z węzłów płaskich.

Odcinek 5c). Na dwóch pierwszych i dwóch ostatnich sznurkach robimy po 7 węzłów pętli mocującej – wzór rys.4. Na sznurki środkowe nakładamy koraliki wg rysunku 5c), lub z braku koralików robimy węzły supełkowe.

Wszystkie sznurki znów dzielimy na trzy grupy, po 4 sznurki w każdej (łącznie z brzegowymi) i postępujemy tak jak w odcinku 5b). Odcinki 5b) i 5c) powtarzamy do żądanej długości paska.

Pasek zakańczamy tak jak opisany jest odcinek 5a) tylko w odwrotnej kolejności – najpierw duży węzeł płaski ze wszystkich sznurków, a potem supełki na zrównanych końcach sznurków.

Wzory paska można wymyślać stosując poznane węzły.

Rysunek 6 przedstawia możliwość zamocowania sznurka do klamry stosując pętlę – wzór rys 2.

W tym przypadku tniemy sznurek na 6 odcinków po 6 metrów każdy, następnie składamy po jednym na połowę i pętlę mocujemy do klamry. Mamy znów 12 sznurków roboczych.

Uwaga! Sznurki są dość długie, więc żeby się nie poplątały można każdy z nich zwinąć w motek zabezpieczając spinaczem biurowym żeby się nie rozwijały. Wykonując węzły, moteczki przekładamy przez sznurki rozwijając je w miarę potrzeby.

Pozostaje tylko życzyć miłej pracy, cierpliwości i do dzieła!

Elżbieta Urbanek

Agencja Ubezpieczeniowa „HALINA SYKUT”

czynna codziennie
w Urzędzie Gminy w Końskowoli
w godzinach jego urzędowania.

Oferuje:

- ubezpieczenia komunikacyjne
- ubezpieczenia majątkowe
- ubezpieczenia osobowe

Tel: 504 027 262

Zapraszamy!

Przed laty odeszli

W drugiej połowie XX wieku parafią Końskowola zarządzali zacni proboszczowie. W lutym i marcu mijają kolejne rocznice Ich odejścia do Domu Ojca.

Ksiądz Antoni Lamparski



Proboszcz parafii w latach 1955 – 1971
Żył 68 lat

27 marca mija 37 rocznica Jego śmierci
Spoczywa na cmentarzu w Końskowoli

Ksiądz Józef Nowak



Proboszcz parafii w latach 1971-1976
Zmarł w USA

8 lutego mija 19 rocznica Jego śmierci
Spoczywa na cmentarzu w Potoku Górnym

Ksiądz Henryk Pasieczny



Proboszcz parafii w latach 1976 – 1993
Żył 73 lata

7 lutego mija 14 rocznica Jego śmierci
Spoczywa na cmentarzu w Końskowoli

Biblioteka
Gminy
i
Miejscowości
w Końskowoli

BIBLIOTEKA PROPONUJE

ELIZABETH BUCHAN – *Pomysł o lilii* – to pasjonująca saga rodzinna, której akcja toczy się między pierwszą a drugą wojną światową. Daisy i Kit są piękni, młodzi i zakochani w sobie. Na drodze do ich szczęścia staje jednak kuzynka Daisy, Mally, która także żywi uczucia do Kita. Mally nie ma wdzięku i ogłady Daisy, nie może także liczyć na wzajemność Kita, odziedziczyła jednak po rodzicach pokaźny majątek.

Elizabeth Buchan napisała piękną, wzruszającą powieść o odkrywaniu niezwykłej natury miłości w sercu zapomnianego ogrodu. Jest to opowieść o utracie i odbudowie, o zdradzie i uczciwości, ale przede wszystkim o wielkim uczuciu, które raz popycha nas do okrucieństwa a innym razem do najbardziej bezinteresownych poświęceń. A wszystko to dzieje się w cieniu wspaniałego angielskiego ogrodu, w którym tego lata bujnie rozkwitły lilie i róże.

VIKRAM CHANDRA – *Święte gry* – okrzyknięto światowym wydarzeniem literackim roku 2006. Sartadź Singh najlepsze lata ma już za sobą. Jest czterdziestokilkuletnim rozwiedzionym policjantem, cynicznym, znużonym życiem, bez perspektyw zawodowego rozwoju. Zaczyna jednak wierzyć w to, że los może się jeszcze do niego uśmiechnąć w chwili, gdy dostaje cynk, że w mieście przebywa jeden z najbardziej nieuchwytnych przywódców mafijnego półświatka. Co więcej, kryjówka, w której się zabarykadował, jest szczelnie otoczona przez policję. Po przybyciu na miejsce, podejmuje decyzję o sforsowaniu drzwi, za którymi ukrywa się gangster. Jednak zanim buldożery wkraczają do akcji Ganesh Gaitonde popełnia samobójstwo, zostawiając masę brudnych pieniędzy i więcej pytań niż odpowiedzi. Oficjalnie sprawa zostaje zamknięta, ale na polecenie służb wywiadowczych Sartadź zaczyna dociekać przyczyn owego samobójstwa. Ślady prowadzą go w głąb ciemnych podziemi metropolii, w świat przestępczości zorganizowanej i powszechnej korupcji, świat wątpliwych przyjaźni i nieuniknionej zdrady oraz nagłych, odkupieńczych przebiegów nadziei i miłości.

LYNN SHOLES, JOE MOORE – *Córka anioła* – armia upadłych aniołów, skazanych na wieczny pobyt na ziemi,

szykuje się do ostatecznego starcia z Bogiem i jego najważniejszym dziełem – człowiekiem. Tylko Cotten Stone, młoda kobieta wywodząca się z ich krwi, może ich powstrzymać...

Kryształowa tablica z wyciętymi z wielką starannością glifami, jedna z dwunastu, które duchowym przywódcą dawnego świata ofiarował Bóg, przez ponad 5000 lat spoczywała w ruinach cywilizacji Inków, wśród przysłoniętych chmurami szczytów Andów. Zawiera m.in. zapowiedź nadchodzącego potopu i instrukcje budowy arki. Zanim ktokolwiek zdoła odczytać treść przekazu, kryształ zostaje zniszczony. Podobny los spotyka drugi kryształ, ukryty wśród ruin wymarłej cywilizacji Indian Anasazi w Nowym Meksyku. Wiadomo, że zachowała się jeszcze jedna tablica. Kluczem do jej odnalezienia są słowa *Żeby wejść do Królestwa Niebieskiego, musisz nawlec igłę*. Cotten Stone, córka anioła, jest jedyną osobą, która może rozwikłać zagadkę i odnaleźć tablicę z inskrypcją – zanim wpadnie ona w ręce armii upadłych aniołów pod wodzą samego Lucyfera. Czasu pozostaje niewiele – świat ogarnęła fala samobójstw...

Wszystkim uczestnikom ostatniej drogi
Ś.†P.

Zbigniewa Kraczkowskiego
serdeczne podziękowanie

składają żona i córka z rodziną

Z żałobnej karty

Rubryka oparta na informacjach od Czytelników

Z grona żyjących odeszli

Ziółek Edward	(83)	Rudy
Spóz Stanisława	(87)	Skowieszyn
Rodzik Stanisława	(83)	Stok
Susek Janina	(90)	Chrzachów
Karczewski Zygmunt	(61)	Chrzachów
Suszek Zofia	(78)	Stary Pożóg
Kraczkowski Zbigniew	(68)	Końskowola
Nowicka Halina	(67)	Młynki



Produkty przygotowane z myślą o naszych Klientach:

✚ Rachunek oszczędnościowo - rozliczeniowy „Unikonto”

- ✓ Dla osób pobierających zasiłki,
- ✓ Prowizja za prowadzenie **jedynie 1zł!**

✚ SMS BANKING

- ✓ Zapewnia dostęp do usług bankowych za pośrednictwem telefonu GSM z dowolnego miejsca na świecie,
- ✓ Komunikaty SMS mogą zawierać informacje o ostatnich operacjach (wyciąg), nazwę rachunku, bieżące saldo, kwotę wolnych środków, szczegóły wykonanej operacji.

✚ Kredyt mieszkaniowy preferencyjny z dopłatami do oprocentowania „Rodzina na swoim”

- ✓ Dopłaty przyznawane są na max. 8 lat i stanowią równowartość 50% kwoty odsetek naliczonych według stopy procentowej równej przeciętnej stopie WIBOR 3M powiększonej o 2 pkt procentowe (7,37% w I kwartale 2008 r.),
- ✓ Min. kwota kredytu – 10.000 zł,
- ✓ Max. okres spłaty do 30 lat!

✚ Bezpłatne doładowania telefonów komórkowych

A-Gadka to prosty, nowoczesny i bezpieczny system doładowań kart pre-paid telefonów komórkowych.

Doładowujesz w kasach banku na dwa sposoby:

- ✓ Bezpośrednio bez wprowadzania kodu zasilającego (podajesz jedynie operatora, numer telefonu i kwotę doładowania),
- ✓ Kodem wydrukowanym przez kasjera bez zdrapywania (podajesz jedynie operatora i kwotę doładowania).

✚ Kredyt sezonowy „Wiosenny”

- ✓ Udzielany w okresie od 1 marca do 31 maja każdego roku,
- ✓ Atrakcyjne oprocentowanie!

✚ Kredyt rolniczy „Produkcyjny”

- ✓ Udzielany na okres do 1 roku,
- ✓ Oprocentowanie **6,75%!**
- ✓ Wysokość kredytu 1.000 zł na 1ha użytków rolnych.

✚ Kredyty rolnicze „Preferencyjne”

- ✓ Kredyty z dopłatami ARiMR,
- ✓ Bardzo atrakcyjne oprocentowanie!
- ✓ Okres spłaty do 20 lat!

Jesteśmy do Twojej dyspozycji od poniedziałku do piątku, w godzinach 7¹⁵ - 17⁰⁰,
ul. Lubelska 91A, 24-130 Końskowola,
tel. (81) 8816219, fax (81) 8816219,
e-mail: bank@bskonskowola.pl, www.bskonskowola.pl